

## Kwiecień – Rodzina szkołą zawierzenia Bogu

*Przeszłość trzeba powierzyć Miłosierdziu Bożemu,  
przyszłość Bożej Opatrzności.*

/św. Joanna Beretta Molla/

- zaufanie w Bożą Opatrzność – sytuacje trudne w rodzinie (śmierć, porzucenie, choroba, odejście od wiary)
- czy dzisiaj rodzina może być święta?
- wzory świętych rodzin – św. Joanna Beretta Molla – bezgraniczne zaufanie Bogu, heroiczna miłość macierzyńska, małżeńska, oddana służba lekarza



### Czytania:

#### Rdz 22,11-18

*(...) Abraham zbudował tam ołtarz, ułożył na nim drwa i związawszy syna swego Izaaka położył go na tych drwach na ołtarzu. Potem Abraham sięgnął ręką po nóż, aby zabić swego syna. Ale wtedy Anioł Pański zawołał na niego z nieba i rzekł (...) Nie podnoś ręki na chłopca i nie czyn mu nic złego! Teraz poznałem, że boisz się Boga, bo nie odmówiłeś Mi nawet twego jedynego syna. (...) Po czym Anioł Pański przemówił głośno z nieba do Abrahama po raz drugi: Przysięgam na siebie, wyrocznia Pana, że ponieważ uczyniłeś to, a nie oszczędziłeś syna twego jedynego, będę ci błogosławił i dam ci potomstwo tak liczne jak gwiazdy na niebie i jak ziarenka piasku na wybrzeżu morza; potomkowie twoi zdobędą warownie swych nieprzyjaciół. Wszystkie ludy ziemi będą sobie życzyć szczęścia [takiego, jakie jest udziałem] twego potomstwa, dlatego, że usłuchałeś mego rozkazu.*

**Mt 7,7-11** *Proście, a będzie wam dane; szukajcie a znajdziecie; kołaczcie a otworzą wam. Albowiem każdy, kto prosi, otrzymuje; kto szuka, znajduje; a kołaczącemu otworzą. Gdy którego z was syn prosi o chleb, czy jest taki, który poda mu kamień? Albo gdy prosi o rybę, czy poda mu węża? Jeśli więc wy, choć źli jesteście, umiecie dawać dobre dary swoim dzieciom, o ileż bardziej Ojciec wasz, który jest w niebie, da to, co dobre, tym, który Go proszą.*

**Mt 9,18-26** *Gdy to mówił do nich, pewien zwierzchnik [synagogi] przyszedł do Niego i, oddając pokłon, prosił: „Panie, moja córka dopiero co zmarła, lecz przyjdź i włóż na nią rękę, a żyć będzie”. Jezus wstał i wraz z uczniami poszedł za nim. Wtem jakaś kobieta, która dwanaście lat cierpiała na krwotok, podeszła z tyłu i dotknęła się frędzli Jego płaszcza. Bo sobie mówiła: Żebym się choć Jego płaszcza dotknęła, a będę zdrowa. Jezus obrócił się, i widząc ją rzekł: „Ufaj, córko! Twoja wiara cię ocaliła”. I od tej chwili kobieta była zdrowa.*

*Gdy Jezus przyszedł do domu zwierzchnika i zobaczył fletnistów oraz tłum zgiełkliwy, rzekł: „Usuńcie się, bo dziewczynka nie umarła, tylko śpi”. A oni wyśmiewali Go. Skoro jednak usunięto tłum, wszedł i ujął ją za rękę, a dziewczynka wstała. Wieść o tym rozeszła się po całej tamtejszej okolicy.*

\*\*\*



**2547** (...) Powierzenie się Opatrzności Ojca niebieskiego wyzwala z niepokoju o jutro (...)

**2830** (...) W Kazaniu na Górze Jezus podkreśla tę synowska ufność współdziałającą z Opatrznością naszego Ojca. Nie zachęca nas do jakiegś bierności, lecz chce nas wyzwolić od wszelkich niepokojów i kłopotów. Takie jest synowskie zdanie się dzieci Bożych na Ojca: Tym, którzy szukają Królestwa i sprawiedliwości Bożej, przyrzeka On udzielić wszystkiego w nadmiarze. W rzeczywistości wszystko należy do Boga: temu, kto posiada Boga, nie brakuje niczego, jeśli sam należy do Boga.

*Katechizm Kościoła Katolickiego, Pallottinum, Poznań 1994, s.569,634-635.*

## Wybrane fragmenty nauczania Prymasa

### BĄDŹ WOLA TWOJA

*Chrystus ucząc nas słów: „Bądź wola Twoja”, pragnął naszego poddania się dobroci, miłości i potędze miłującego Boga. Posłuszeństwo woli Bożej to posłuszeństwo wielkiej Miłości. Poddając się woli Boga, poddajemy się Miłości, bo Bóg jest Miłością.*

*Bóg nie określił siebie przez wolę, ale przez Miłość. Deus Caritas est. (...)*

*Wystarczy mieć tylko jedną cnotę – miłość, a można się nie martwić o wszystkie inne. Wszystkie cnoty są niczym, jeżeli nie ma miłości. A jeżeli jest miłość, to wszystkie inne cnoty mieszczą się w niej, gdyż jest ona formą wszystkich cnót.*

*„Bądź wola Twoja” znaczy tyle co: niech się stanie, niech się wypełni Twoja miłość – „jako w niebie, tak i na ziemi”.*

*Kardynał Stefan Wyszyński, Ojciec nasz... Rozważania, Paris 1971, s.69, 72*



### BOGU ZALEŻY NA NASZEJ BLISKOŚCI

*„Bóg układa wszystko według wzoru najdoskonalszego, który jest w Nim. Ten Wzór najdoskonalszy to Bóg w Trójcy Świętej, a więc nie sam, tylko Ojciec, Syn i Duch, który łączy Ojca i Syna, Duch Miłości. [...] Według tego wzoru, zapragnął Bóg urządzić życie ludzkie. [...]*

*Dla wszystkich ludzi Bóg jest przede wszystkim Ojcem. Jako Ojciec jest Miłością i przez to nas łączy. Jako Ojciec, a nie jako Sędzia, staje między dwojgiem, mężem i żoną, między rodzicami a dziećmi. [...] Bóg stoi konkretnie między nami. Bóg chciał, byśmy Go w ten sposób widzieli. Może właśnie dlatego było Wcielenie Syna Bożego.*

*Mówią nieraz teologowie, że Bóg stał się Człowiekiem nie tylko dlatego, by nas zbawić przez swoją Krew i Ciało, ale by być między nami. W tych rozważaniach teologicznych jest pytanie, czy Wcielenie Syna Bożego miało miejsce, gdyby nie było grzechu? Święty Tomasz skłania się do tego, że gdyby nawet nie było grzechu pierwotnego, to prawdopodobnie Bóg stałby się*

*Człowiekiem i zamieszkał między ludźmi, bo chce być z nami. To jest wielka prawda, że Bogu zależy na bliskiej obecności wśród swoich dzieci.”*

S. Wyszyński, *Bóg w rodzinie ludzkiej*. Przemówienie do rodziców z „Rodziny Rodzin”, Warszawa, kościół Wszystkich Świętych, 8 IX 1961, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 343

## KORZYSTAJCIE Z ŁASKI SAKRAMENTU MAŁŻEŃSTWA

*„Pomimo może różnych błędów, dom rodzinny spełnia swoje zadanie. Ojciec, choćby nie miał wiele, i matka, choćby pochłonięta pracą nie miała czasu na czytanie, są przez Boga przygotowani do swoich zadań i wspierani przez łaskę sakramentalną małżeńską, tak, sami sobie radzą, bo mają autorytet i powagę pochodzącą od samego Boga. Pamiętajcie o tym i chciejcie korzystać z tych pomocy, które daje światło Ewangelii, moc Eucharystii i nasze sakramenty.”*

S. Wyszyński, *Parafia i rodzina katolicka w służbie religijnego wychowania młodego pokolenia*. (O wolność katechizacji w Polsce). Do rodziców katolickich. Wizytacja kanoniczna i 500-lecie istnienia parafii, Łomianki, 17 IX 1961, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013, s. 345

*„Chrystus stale towarzyszy małżeńskiej wspólnotce, aby małżonkowie umieli się kochać wierną miłością. „Dlatego osobny sakrament umacnia i jakby konsekruje małżonków chrześcijańskich do obowiązków i godności ich stanu; wypełniając mocą tego sakramentu swoje zadania małżeńskie i rodzinne, przeniknięci duchem Chrystusa, który przepaja całe ich życie wiarą, nadzieją i miłością, zbliżają się małżonkowie coraz bardziej do osiągnięcia” własnej doskonałości i obopólnego uświęcenia, a tym samym do wspólnego uwielbienia Boga (konstytucja Gaudium et spes, 48). Bez świadomego pielęgnowania życia łaski w oparciu o Mszę świętą, sakramenty i modlitwę, szczególnie wspólną, miłość Wasza, drodzy Małżonkowie i Rodzice, zostanie miłością tylko ludzką, a choć cenną, ale jako ludzkie dzieło – może być nietrwała i słaba, zwłaszcza wtedy, gdy życie Wasze w pewnych okolicznościach zażąda wielkodusznej ofiary czy to w odniesieniu do siebie, czy też w stosunku do dziecka w rodzinie.”*

S. Wyszyński, *Słowo duszpasterskie na uroczystość Świętej Rodziny*, 8 I 1967, w: Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski, *Nauczanie o małżeństwie i rodzinie. Antologia tekstów 1925-1981*, Instytut Papieża Jana Pawła II, Warszawa 2013,



### Śladami papieskiego nauczania

„Drodzy bracia i siostry, małżonkowie i rodzice, sakrament, który was łączy z sobą, jednoczy was w Chrystusie! Jednoczy was z Chrystusem! *Tajemnica to wielka!* (Ef 5,32). To Bóg „obdarzył was swoją miłością”. On do was przychodzi i jest obecny wśród was, mieszka w waszych duszach. Mieszka w waszych rodzinach! W waszych domach! O tym wiedział dobrze św. Józef. Nie wahał się zawierzyć Bogu siebie i swojej Rodziny. W mocy tego zawierzenia spełnił do końca misję, jaką powierzył Mu Bóg wobec Maryi i Jej Syna. Wsparci przykładem i opieką św. Józefa dawajcie zawsze świadectwo poświęcenia i wielkoduszności. Chronście i otaczajcie opieką życie każdego waszego dziecka, każdej ludzkiej osoby, zwłaszcza chorych, słabych i niepełnosprawnych. Dawajcie świadectwo

miłości życia i dzielcie się hojnie tym świadectwem. Pisze św. Jan: „Przypatrzcie się, jaką miłością obdarzył nas Ojciec: zostaliśmy nazwani dziećmi Bożymi: i rzeczywiście nimi jesteśmy" (por. 1 J 3,1). Człowiek, przybrany w Chrystusie za dziecko Boże, jest prawdziwie uczestnikiem synostwa Syna Bożego. I stąd św. Jan, prowadząc dalej swoją myśl, tak pisze: *Umiłowani, obecnie jesteśmy dziećmi Bożymi, ale jeszcze się nie ujawniło, czym będziemy. Wiemy, że gdy się objawi, będziemy do Niego podobni, bo ujrzymy Go takim, jakim jest* (1 J 3,2). Oto człowiek! Oto jego pełna niewypowiedziana godność! Człowiek powołany do tego, ażeby stać się uczestnikiem życia Bożego; ażeby swojego Stwórcę i Ojca poznawać i miłować - wpieryw poprzez wszystkie Jego stworzenia tu na ziemi, a potem w uszczęśliwiającym widzeniu Jego Bóstwa na wieki."

Św. JAN PAWEŁ II *Rozważanie na „Anioł Pański”*, 30 grudnia 2001 r.

### **Śladami miłości małżeńskiej św. Joanny Beretta Molla**

*„Piotrze ... pragnę ofiarować siebie, aby stworzyć prawdziwie chrześcijańską rodzinę... z pomocą i błogosławieństwem Bożym zrobimy wszystko, aby nasza nowa rodzina stała się małym Wieczernikiem, w którym Jezus króluje we wszystkich naszych uczuciach, pragnieniach i czynach”.*

Św. Joanna Beretta Molla, *List do narzeczonego Piotra Molla*, 1955 r.



*„Piotrze, pomyśl o naszym gniazdku, rozgrzanym naszymi uczuciami i rozpromienionym przez nasze cudowne dzieciaczki, które Pan Jezus nam ześle! To prawda, że będziemy również doświadczać rozmaitych trudności, lecz jeśli zawsze będziemy szukać dobra tak, jak to czynimy dotychczas - z Bożą pomocą - na pewno zdołamy je wspólnie znieść”.*(...)

*„Z pomocą i błogosławieństwem Bożym sprostamy wszystkiemu, ponieważ nasza nowa rodzina stanie się Wieczernikiem, w którym Jezus będzie królował ponad wszystkimi naszymi uczuciami, pragnieniami i uczynkami. Piotrze mój, brakuje jeszcze tylko kilku dni. Czuję się tak bardzo wzruszona faktem, że coraz bliżej mi do otrzymania Sakramentu Miłości. Staniemy się współpracownikami Boga w dziele stworzenia, dając mu dzieci, które będą Go kochały i służyły Mu”.*

Św. Joanna Beretta Molla, *List do narzeczonego Piotra Molla* -13 września 1955 r

*„Aby podziękować Mu za laski, które nieprzerwanie nam zsyła, chodzę do kościoła każdego ranka. I jeszcze dlatego, żeby Pan pomagał mi być dobrą mamą i żoną, która chciałaby uszczęśliwiać cię w każdym momencie.*

*(...)*

*Twoja miłość pomoże mi być silną”.*

Św. Joanna Beretta Molla, *List do męża Piotra Molla* – 20 lipca 1958 r.

## Polecane materiały do indywidualnej pracy

J. Bątkiewicz-Brożek, *Beretta-Molla - święta z klasą* <http://gosc.pl/doc/1179191.BerettaMolla-swietta-z-klasa>

M.T. Antognazza, M. Picozzi, A. Rimoldi, *Joanna Beretta Molla, życie rodzinne jako powołanie*, Wyd. RAFAEL, Kraków 2008.

Świętość w codzienności – św. Gianna Beretta Molla, <http://swiatlopana.com/3696/gianna-beretta-molla-swietta-zona-i-matka/> filmy z kanonizacji, świadectwa rodziny

Święci tacy jak my – św. Joanna Beretta Molla, <https://www.youtube.com/watch?v=bcYj9l6giOs>

## MEDYTACJA

### Rodzina szkołą zawierzenia Bogu

*„Tak jak wielu wieśniaków, moi rodzice byli rolnikami. Kiedy ich obserwowałem, tak sumiennych i radosnych, wyrobiłem w sobie wielki szacunek dla dobrze wykonywanej pracy. Wstawali wczesnym rankiem, żeby wyjść na pola, gdzie szedłem z nimi o szóstej rano. Kiedy miałem jakieś siedem lat, już nie mogłem im towarzyszyć, gdyż po Mszy musiałem iść do szkoły. Muszę powiedzieć, że nie byliśmy zamożni; produkt naszej pracy dawał nam wyżywienie, odzienie i zapewniał minimum życiowe. Wielkie wrażenie wywierały na mnie wielkoduszność, uczciwość, pokora, ofiarność i szlachetność uczuć moich rodziców, ich wiara i intensywność życia modlitwą, a nade wszystko ich zaufanie do Boga. Nigdy nie widziałem, żeby z kimkolwiek weszli w konflikt... Do naszej chaty mógł przyjść każdy, o każdej porze dnia i nocy. Wszyscy byli mile widziani przy posiłku. Największym szczęściem taty i mamy, ich największą wewnętrzną radością, było widzieć, że nasi goście są szczęśliwi, goszczeni po królewsku w naszym domeczku. W zwykłym fakcie ugoszczenia innych widzieli Boże błogosławieństwo i ogromną radość”.* Tak wspomina swoich rodziców i dzieciństwo Kard. Robert Sarah – dziś Prefekt Kongregacji do spraw Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów – w książce wywiadzie pt: „Bóg albo nic. Rozmowa o wierze”. Kardynał, który cieszył się nie tylko wielkim zaufaniem i szacunkiem w krajach Afryki Zachodniej ale także wielkim zaufaniem Św. Jana Pawła II, Benedykta XVI a dzisiaj Papieża Franciszka. Wydaje się, że ten Boży Kapłan – urodzony w biednej rodzinie o korzeniach animistycznych, która nie posiadała zupełnie nic, tak że naukę mógł kontynuować dzięki pomocy francuskich misjonarzy – ma dzisiaj wiele do dania Kościołowi, zwłaszcza temu Europie Zachodniej.

Kard. Robert Sarah, w krótkim wspomnieniu o swoich rodzicach, ujął istotę naszego kwietniowego tematu do rozważenia, pokazując ją: „Rodzina jest szkołą zawierzenia Bogu”.

Trzeba najpierw wyjaśnić dwa terminy: „zawierzenie” i „szkoła”. Zawierzenie Bogu zdefiniowałbym bardzo krótko: „pracuj tak jakby wszystko zależało od ciebie i jednocześnie miej przekonanie, że wszystko znajduje się w rękach Bożych”. Szkoła zaś to miejsce, gdzie zdobywa się wiedzę, która ma mi pomóc zdobyć umiejętność służby innym i kształtuje postawę człowieka jako osoby. Aby zdobyć wiedzę i umiejętność konieczne są lekcje. Tak więc jakie lekcje z zawierzenia Bogu znajdują w wyjątkowej szkole, jaką jest rodzina.

Rodzina w zamyśle Bożym jest idealną szkołą zawierzenia Bogu. Najpierw poprzez fakt, że Rodzice – czy są tego świadomi, czy nie – swoją postawą kształtują obraz Boga u

swoich dzieci. Jeżeli Bóg jest naszym Ojcem, jeżeli jedną z pierwszych modlitw, którą uczymy dzieci jest modlitwa „Ojcze nasz” – w której pierwszy zwrot jest zasadniczy, bo od razu mi mówi, z kim rozmawiam – to poprzez znanego mi tu na ziemi mojego ojca – tworzę sobie obraz Ojca niebieskiego. Ojciec do którego się zwracam w modlitwie jest tak dobry i kochający jak mój tata, jak moja mama, kocha mnie itd. Jaki obraz ojca ziemskiego (także i matki) – taki obraz Ojca niebieskiego. Trudności z wiarą w miłość Boga do mnie często związane są z ranami wynikającymi z doświadczenia braku miłości od mamy i taty. Obraz rodziców przekłada się więc na zaufanie do Boga. Wiążę się to z potrzebą bycia kochanym, akceptowanym, z potrzebą bezpieczeństwa – która zakłada, że kiedy potrzebuję pomocy to zawsze ją otrzymam. Takim środowiskiem, w którym te wszystkie potrzeby – zgodnie z zamysłem Bożym powinny być – jest rodzina. I w tym sensie jest to najlepsza szkoła zawierzenia.

Zawierzenie Bogu wiąże się z umiejętnością przebaczenia i przyjmowania przebaczenia – jako szczególnego doświadczenia bycia kochanym. W codziennym życiu mają miejsce rozmaite napięcia, mniejsze lub większe konflikty, czasem sprzeczki, przekora, upadki i dzieci i rodziców. Jeżeli zrobię coś złego, z czegoś się nie wywiążę, coś „zawalę”, źle się zachowam a mama i tata mi przebaczą, i przebaczą, i przebaczą... i tak latami – to, tym ciągłym przebaczeniem pokazują mi, że naprawdę mnie kochają i miłość ich do mnie wcale nie zmaląła przez moje upadki, wady, przywary. To działa także w drugą stronę – bo rodzice także mają wady i też upadają. Rodzina jest także środowiskiem, gdzie przeżywa się swoje porażki i niepowodzenia. W niej możemy się oprzeć na najbliższych, którzy w tych trudnych momentach są z nami i uczestniczą w naszych strapieniach. Kiedy w rodzinie panuje duch przebaczenia i to przebaczenie jest tak pewne jak wschodzące rano słońce; kiedy doświadczamy, że w niepowodzeniach nie jesteśmy sami – przez analogię kształtujemy w ten sposób swoją relację do Boga i przyjmujemy prawdę o Jego miłosierdziu, które nie ma granic, o Jego Opatrzności nad nami. Jezu Ufam Tobie!

Zawierzenie nie ma także nic wspólnego z biernością - jest rzeczywistością aktywną. Stąd przywołałem przykład rodziców Kard. Roberta Saraha ponieważ pośród wielu cnót, jakimi opisał swoich rodziców, jedna wyduje się kluczowa - pracowitość.

**Pracowitość** jest fundamentem zawierzenia Bogu. Pracowitość należy odróżnić od pracoholizmu. W pracowitości rodziny jest czas na Boga i siebie nawzajem. Pięknie to Pan Jezus wyjaśnił Leonii Nastałównie: *„A dusze mojego ludu prostego niech Mnie zaproszą do siebie na samotne, długie wieczory, niech po znojnym dniu przypomną sobie mego opiekuna Józefa cieślę, pracującego w pocie czoła. Dla mojego Serca bardzo mile będą te rozmowy w szarych godzinach wieczoru: One Mi przypomną chwile, jakie spędziłem w Nazaret przy boku św. Józefa, na wspólnej modlitwie, albo na rozmowie o Ojcu przedwiecznym, o mej przyszłej działalności, o królestwie Bożym w Kościele i w poszczególnych, przynajmniej niektórych duszach ludzkich.”* Józef pracujący w pocie czoła, a jednocześnie mający czas na spotkanie, rozmowę ze „swoim” Synem, rozmowę o Bogu, o Królestwie Bożym, mający czas na modlitwę. Z pewnością w tych wieczorach, po trudzie dnia, towarzyszyła im Maryja. Bł. Paweł VI, w przemówieniu z 5 stycznia 1964 roku nazwał Dom w Nazarecie szkołą milczenia, życia rodzinnego i pracowitości: *„Wreszcie przykład pracy. O Nazaret, "domu Syna cieśli", tu*

*właśnie chcielibyśmy zrozumieć i umocnić surowe, a przynoszące zbawienie prawo ludzkiej pracy, przywrócić świadomość jej wartości, przypomnieć, że praca nie może być sama w sobie celem, ale że jej wartość i wolność, którą daje, płyną bardziej z wartości celu, jakiemu ona służy, niż z korzyści ekonomicznych, jakie przynosi”.*

Pracowitość połączona z wiarą prowadzi człowieka do ufności Bogu. Z tego powodu Św. Benedykt ujął w regule życia dla rodziny zakonnej sławne: *ora et labora*. Tylko człowiek, który podejmuje wysiłek pracy może ostatecznie z ufnością oczekiwać pomocy od Pana.

Pan Jezus pokazał tę prawdę w kontekście cudownego połowu ryb, kiedy kazał Piotrowi wypłynąć na jezioro i zarzucić sieci. Nie sprawił, że ryby same wpłynęły do koszów – zaangażował do pracy zmęczonych, po bezowocnym nocnym połowie rybaków, a ich pracę i zaufanie wynagrodził. Podobnie było na Weselu w Kanie Galilejskiej, kiedy to zaangażował do pracy sługi, by napełnili stągwie wodą. Praca jest też tematem wielu Jego przypowieści.

Rodzina jest tym pierwszym środowiskiem, w którym uczymy się pracowitości – najpierw poprzez wierność, sumiennność i systematyczność w wypełnianiu swoich małych obowiązków, które z wiekiem zamieniają się w większe i bardziej odpowiedzialne, na miarę zadań i powołania. Pracowitość wyraża naszą odpowiedzialność za siebie i za tych, których nam Bóg powierzył. Ponieważ pracujesz Bóg „pracuje” razem z tobą – pomaga. I doświadczając tej prawdy – umacniamy wiarę w bliską obecność Pana Jezusa w naszej codzienności. „Ja jestem z wami przez wszystkie dni...”.

Rodzina jest szkołą zawierzenia Bogu – problemem jest tylko to, czy w tej szkole dobrze przygotowujemy i odrabiamy lekcje.

Ks. Stanisław Kozik OSJ

## **Kroki indywidualnej pracy duchowej**

**1.** Budowanie zawierzenia Bogu w rodzinie – to droga wielkiej miłości, która wypowiada się w każdej codziennej postawie widzenia bliźnich wokół siebie. To patrzenie przez Bożą optykę na wszystkie codzienne sprawy życia. W końcu – to poczucie radości i wdzięczności za wszystko...Zawierzenie prowadzi do radości i pokoju. Wchodząc na tę drogę kierujemy się doświadczeniem duchowym radości św. Joanny Beretty Molla – patronki rodzin oczekujących potomstwa. Przyjmijmy jej *Hymn o uśmiechu* jako nasze własne kroki w kierunku budowania w sobie i w otoczeniu postawy zawierzenia św. Józefa.

### **HYMN O UŚMIECHU**

*„Uśmiechać się do Boga, gdyż wszystko, co nas spotyka, jest Jego darem.*

*Uśmiechać się do Ojca poprzez coraz bardziej perfekcyjną modlitwę do Ducha Świętego.*

*Uśmiechać się do Jezusa, zbliżając się do niego we Mszy Świętej, Komunii i modlitwie.*

*Uśmiechać się do tego, który zastępuje Chrystusa, do papieża.*

*Uśmiechać się do tego, który uosabia Boga, do naszego spowiednika, nawet jeżeli nakazuje zmienić swoje życie.*

*Uśmiechać się do Świętej Dziewicy, przykładu, według którego powinniśmy kształtować nasze życie, tak aby każdy, kto na nas spojrzy, został napełniony świętymi myślami.*

*Uśmiechać się do naszego Anioła Stróża, ponieważ został nam dany od Boga, aby doprowadzić nas do Raju.  
Uśmiechać się do rodziców, braci i sióstr, gdyż powinniśmy być samą radością nawet wtedy, gdy narzucają nam obowiązki, których nasza duma nie chce znieść.  
Uśmiechać się zawsze, wybacząc urazy.  
Uśmiechać się podczas konferencji, porzucając wszelką krytykę i niezadowolenie.  
Uśmiechać się do wszystkich, których Bóg każdego dnia stawia na naszej drodze.  
Świat poszukuje radości, ale nie znajdzie jej daleko od Boga. My rozumiemy, że radość zsyła nam Jezus.  
Wraz z Jezusem nosimy w sercu także radość. On jest siłą, która nam pomaga".*

/św. Joanna Beretta Molla/